

VNM, Obiecay mi (feat. Tomson)

Nie wiem, który to raz siebie tu sam katuje drinkiem znów
I kminie tu jak zmienilem (?) na Dream Came True
O mój śnie, zależało mi na tobie
Ale kiedy dotykam gwiazd one spadają mi na głowę
Wyobraź sobie co czuje ten co nie musi już walczyć
W bitwie o życie, zamiast niego pech wróci na tarczy
On kochał wygraną, mimo, że ciężko mu to przyszło
To co kocha może go zabić, więc be careful what you wish for
Wyobraź sobie, że wstajesz rano, hajs wpada na konto sam
Wszelkie maile od szefa możesz zaznaczać ikonką spam
Za to nie jeden sobie dałby wyciąć nerkę
Nie musisz nic robić, więc czemu nie zacząć pić o pierwszej?
I zapętlasz się, męka, ta wegetacja zadręcza cię
Dni tygodnia znikają jak twoje marzenie, gdy spełnia się
Skoro śmierć to meta życia po co, powiedz, tu biegłeś?
Szybciej niż inni, żeby zatrzymać się w połowie
Kurwa, co jest?

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)
Sam nie wiem, co ze mną jest
Sam nie wiem, co ze mną jest
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,
To wiem, co ze mną jest?
A co ze mną jest?
Mimo to, ciągle w to brnę
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecay mi

W moich słuchawkach odcisnięte mocne doła piętno
Cały ostatni rok słuchałem mrocznego downtempo
Do tego soul'u tu Hamburg nie raz
I tylko parę płyt z rapu pracując w Mac'u
Nie masz ochoty na hamburgera
Zmieniam się, kiedy nie muszę nic udowadniać
Od zawsze rywalizacja kazała mi tu coś nagrać
Teraz nie mam jej i do kartki mam przysiąść?
Dlaczego?
Nie wiem...
Kiedy do pokonania mam tylko samego siebie
Te płyty mógłbym wydawać raz na trzy lata, ty uwierz mi
I dałoby mi to więcej niż jak dekadę bym w biurze tkwił
Od alko oczy tu błyszczą mi jak perły w koliach
Melancholia, co dzień te sterty płyt i t-shirty w foliach
Jadę na koncert znów, cała zwali się sala
Znowu uśmiechnę się, gdy po tracku da mi ten hałas
Nie raz zobaczę twoje łzy, chyba tak los chciał
Jestem muzykiem, ale najlepiej gram na emocjach

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)
Sam nie wiem, co ze mną jest
Sam nie wiem, co ze mną jest
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,
To wiem, co ze mną jest?
A co ze mną jest?
Mimo to, ciągle w to brnę
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecay mi

Wczoraj wypilem tyle, że dziś powinienem pół dnia spać
Pół roku pisałem sześć tracków, co jest kurwa mać?
Przez to tu nadal jestem w duszy tej nieszczęśliwy
Te skille to strzała a chęci to kusza ta bez cięciwy
Czy to sukces zaciska pętle na szyi mi?
Każdy chce moich zwrotek, ja wciąż nie chcę niczyich
I nadal rapy te gram sam, jak gdy to siada na kartkach
Nadal odpadam jak Bolt, wtedy, kiedy wpada na falstart
Ta, włączam muzykę, wtedy nie zmieni się to dozgonnie
Myślę czy idole moi też myślą podobnie do mnie
Wtedy dociera do mnie, że jestem ich myśli głodny
I nie wiem jak wytrzymałbym bez nowej muzyki od nich
Więc proszę ty powiedz mi, że gdy słuchasz mnie - też tak masz
Powiedz, że nie wyobrażasz sobie bym przestał grać
Bo gdy nie muszę już robić tego dla siebie
To obiecaj mi, że robię to dla... ciebie

[Tomson:]

Przez muzykę znowu nie śpię
Chociaż jest inaczej, niż tu było wcześniej
Błądzą tu gdzieś, błądzą tu gdzieś)
Sam nie wiem, co ze mną jest
Sam nie wiem, co ze mną jest
A przecież tu zrobiłem to, nie ważne co mówili o mnie
Zawsze byłem pewny tego, marzeń nie spełniłem,
To wiem, co ze mną jest?
A co ze mną jest?
Mimo to, ciągle w to brnę
Że to dla ciebie znaczy coś - obiecaj mi